Rok XVII^ty. Nr. 35.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela szesnasta po Zielonych Świątkach, dnia 4. Września 1853.

Religia.

Nawrócenie świętego Pawła.
(Dokończenie.)

A na te słowa: Szawle, Szawle, czemu mnie prześladujesz? odpowiada Paweł: Ktoś jest Panie? — Poznał że to Pan jest, i o jego mocy się przekonał. Patrz na jego wolnego ducha, na jego otwarte serce. On się nie sprzeciwia, ale zaraz poznaje Pana. Nie tak jak Żydzi, co pomimo tysiąca cudów Chrystusowi nieuwierzyli, ale Jemu bluźnili i ukrzyżowali. Paweł zaś zaraz się nawrócił.

Cóż Chrystus na to? Oto odrzekł mu: Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz. Nie powiedział tu: Jam jest Jezus, który zmartwychwstał, który siedzi na prawicy Ojca, ale rzekł mu: „Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz“, a to dla tego, aby jego serce skruszył. I dla tego wiele lat potém pełen żalu ś. Paweł odzywa się: jam jest najmniejszy między Apostołami, którym nie jest godzien, aby mnie zwano Apostołem, iżem prześladował Kościół boży. Kiedy po tylu czynach jeszcze się sam oskarza, jakżeż musiał boleć wtenczas, gdy nic dobrego jeszcze nie był uczynił, a wszystkie prześladowania stanęły mu przed oczy?

Lecz zarzuci niejeden: Nic wielkiego, że się Paweł nawrócił, Bóg go owym głosem, jakby gwałtem, do siebie przyciągnął. — Taki zarzut robią ci, co się sami chcą uniewinić, albowiem przez to chcieliby, aby Bóg ich gwałtem do siebie pociągał.

Lecz powiedźcie mi, jakim gwałtem? że na niego z nieba zawołał? Ale Bóg codziennie woła na ciebie z nieba temi samemi słowy, któreś co dopiero usłyszał; a jednak na nic nie zważasz. Nie zadaje Bóg nikomu gwałtu, bo gdyby zadawał, tobyś i ty musiał słuchać. Jeżeli twoje nieposłuszeństwo z twéj wolnéj woli pochodzi, to téż i posłuszeństwo św. Pawła było dobrowolném.

I Żydzi słyszeli głos z nieba, a głos Boga Ojca, co nad Jordanem Chrystusa za swego Syna ogłosił: Ten jest Syn mój miły, w którym upodobałem sobie. A mimo to Żydzi zawołali: to jest zwodziciel! — a przez to sprzeciwili się Bogu i Jego głosowi. Aby więc być Bogu posłusznym, potrzeba dobrego i prostego serca. Tu był słyszany głos z nieba, i tam téż; lecz z tą różnicą, że

Paweł usłuchał tego głosu, a Żydzi mu się sprzeciwili.

Słuchajcie daléj. Żydzi także usłyszeli głos Syna Bożego, tak samo jak św. Paweł przy podobnych okolicznościach, a jednak nie uwierzyli. Ś. Paweł usłyszał głos, kiedy szalał, kiedy parskał groźbami i morderstwem, kiedy prześladował. I Żydzi téż tak. Oto idą w nocy z pochodniami, latarniami i bronią, aby go pojmać. Myśleli rzucić się na samego człowieka. Lecz Chrystus chciał im pokazać swą moc, i dowieśdź im na oczy, że jest Bogiem, że przeciw ościeniowi wierzgają, rzekł więc do nich: Kogóż szukacie? Blisko niego stali, a nie widzieli go. On sam, którego szukali, przywiódł ich do siebie, aby widzieli, że się sam na cierpienia wydaje, i że go pojmać nie mogli, gdyby sam nie był chciał. Jakżeż go mogli pojmać, gdy go znaleśdź nie mogli? a nawet go nie mogli widzieć, chociaż przed nimi stał. A gdy z nimi rozmawiał, jeszcze nie wiedzieli, kto przed nimi stoi. Tak mocno ich oczy zaślepił. Lecz jego głos jeszcze więcéj zdziałał, gdyż prześladowców rznął o ziemię. Skoro im rzekł: Jam jest! cofnęli się i padli na ziemię. — Głos z nieba rzucił św. Pawła o ziemię; i tu rzucił Żydów o ziemię; Paweł nie mógł widzieć tego, którego prześladował; i Żydzi nie mogli widzieć tego, którego szukali. Paweł został ślepotą rażony właśnie wtenczas, kiedy najbardziéj szalał, i oni wśród wściekłości ślepotą zostali rażeni. Tam była rota, i tu rota; tam prześladowanie, i tu prześladowanie; tam oślepienie, i tu oślepienie; tam głos Pana, i tu głos Pana; a dowód mocy Chrystusowéj i tam i tu równy, i równe środki były użyte do nawrócenia, ale nawrócenie nierówne się okazało.

Z tego widzisz, że Paweł nie gwałtem został nawrócony, bo Bóg nie zadaje nikomu gwałtu do zbawienia, ale chce, aby każdy był zbawionym. To samo powiada Paweł ś. w piérwszym liście do Tymoteusza pisanym: Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyśli ku uznaniu prawdy. Lecz zkąd to pochodzi, że nie wszyscy będą zbawieni, chociaż Bóg chce, aby wszyscy byli zbawieni? To ztąd pochodzi, że nie każda wola ludzka jest posłuszna woli boskiéj, a Bóg nikomu gwałtu nie zadaje. I dla tego téż Pan woła: Jeruzalem, Jeruzalem! które zabijasz proroki i kamienujesz tych, którzy są do ciebie posłani; ilekroć chciałem zgromadzić syny twe, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydły zgromadza, a nie chciałoś. I dodaje: Oto wam zostanie dom wasz pusty. Patrz, zginiemy, chociaż Bóg nas chce zbawić, jeżeli my do Niego nie idziem.

Gdy więc to wiemy, rozważajmy dobroć Pana naszego, i starajmy się żyć według możności tak, abyśmy godnymi byli jego łaski, żeby z nas każdy wieczne niebieskie szczęście mógł osiągnąć. Obyśmy tego dostąpili za łaską Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu z Bogiem Ojcem i Duchem świętym chwała i cześć teraz i zawsze i po wszystkie wieki. Amen.

Gospodarstwo.

Tatarka.
(Dokończenie.)

Dla dopiero co wymienionych przedmiotów, powinna tatarka być policzoną

do płodów ugórowych; kontentuje się wszelką ziemią; najlepiéj jéj sprzyja ciepły, piasczysty grunt gliniasty, a na nowinie kilka lat po sobie wciąż się rodzi. — Na świéżéj mierzwie bardzo prędko i wysoko wyrośnie; pomimo to, nie należy ją siéwać na takiéj roli, albowiem za długo kwitnie i ziarno nie jednostajnie dojrzewa. Rola pod tatarkę powinna w jesieni być podoraną, a na początku Maja, aby chwast zniszczyć, należycie ubronowaną; do siéwu w drugiéj połowie Maja i w piérwszéj Czerwca znowu zoraną. — Zwykle sieją ją ręką. Gdyby jednak rola była zanieczyszczona korzeniami chwastu, np. pérzem, wtenczas lepiéj ją siać w rządki, aby późniéj przez obradlanie chwasty z korzeniami wydobyć można.

Do siéwu w rządki nie potrzeba osobnéj machiny; dostateczna będzie, gdy na brzég każdéj drugiéj skiby ręką ziarno tatarki popruszymy tak, żeby je następna skiba lekko przykryła. Trzeba potém ostrą broną kilka razy przejechać, a gdy ziemia obeschnie, uwałkować. Gdy tatarka ręką w obławę była zasiana, wtenczas wałkowanie dobrze skutkuje.

Siejąc tatarkę w sposób zwyczajny, trzeba na mórg magd. od 8 do 10 meców berlińskich, czyli $\frac{1}{4}$ korca warszawskiego; do zasiania zaś rzędami, tylko połowa wychodzi. Lepiéj, gdy tatarka gęsto stoi, wyrasta bowiem wyżéj w słomę, niedozwala rość chwastom i zostawuje po sobie pulchną ziemię. — Czarniawe, bardziéj okrągławe nasienie, dojrzewa wprawdzie prędzéj, ale zato mniéj ziarna wyda, jak tatarka popielata z ostremi brzegami.

Zwyczajnie zasiana tatarka, aż do sprzętu nie potrzebuje żadnéj pomocy, wyjąwszy, gdyby owsiku, albo ostu, dużo w niéj było, wtenczas chwast ten wypielony być powinien.

Kwiat tatarki przez dni kilkanaście miły oku sprawia widok, a pszczoły pilnie go wtenczas odwiedzają (jeśli są wiatry południowe, albo zachodnie).

W trzy miesiące po siéwie, tatarka dojrzewa; czas sprzętu przypada więc na końcu Sierpnia i na początku Września. Ziarno jest początkowo białe, albo blado-zielone z czerwonemi brzegami, zwolna zbrunatnieje, i nareszcie popielaty, albo czarniawy kolor przybiera, jak nasienie konopi. Jeśli większa część ziarn kolor ten przybrała, wtenczas trzeba ją siéc. Ktoby czekał aż wszystko ziarno dojdzie, tenby piérwsze i lepsze ziarno stracił, bo już się przestoi i łatwo opaduje. Można ją żąć siérpem, albo téż siéc kosą; w ostatnim przypadku trzeba być ostrożnym, żeby wiele ziarn nie otłuc.

Słoma tatarki jest bardzo soczysta i prawie nigdy zupełnie nie wysycha; najmniéj 8 dni powinna tatarka posieczona stać w polu w kupkach, które się tak ustawiają: biorą się dwie garstki, i stawiają w kraczki tak, żeby jedna drugą podpierała, potém z drugich dwóch stron kupki tak samo się czyni. Nasienie do góry stać powinno, i tak być ustawione, żeby w środku próżne pozostało miejsce, iżby słońce i powietrze dobrze działać mogło. Kupki lepiéj zaraz po ścięciu ustawiać, albowiem długo leżąca tatarka w czasie słotnym łatwo wyrasta. Jeśli po tatarce oźmina ma nastąpić, wtenczas należy tatarkę na inném stósownem miejscu ustawić; jestto wprawdzie utrudzająca robota, ale zawsze lepiéj, jak gdyby kto zaraz po ścięciu tatarkę chciał zwieźć. Po 8—14 dniach, kiedy już wierzchołki z nasie-

niem są kruche, wiąże się tatarka w snopki, i, jeśli można, zaraz po zwiezieniu młóci się ziarno, z plewami drobniejszemi razem wysypuje się cienko na przewiewném miejscu, pilnie przegarnia, dopóki nie wyschnie zupełnie, a potém wieje.

Słoma pomięszana z inną suchą paszą, albo z liściem kapuścianém lub ćwiklaném, może być spasioną. Najlepiéj jak na sieczkę porzniętą będzie. Samę tatarczankę bydłu dawać nie radzę, bo ją nie bardzo lubi dla ostrego smaku; w wielkiéj ilości dana ma sprawić, że krowy porzucają i że czerwonawe dostają mleko. Z liścia tatarki niebieską farbę robić można. — W Holandyi palą słomę na potaż, i z téj przyczyny téż jest bardzo zdatna na podściółkę.

Plon tatarki jest bardzo różny, wydaje 1 do 8 wierteli z morga; średni sprzęt wynosi 3 do 5 wierteli. — Co do ceny, ta równa się cenie jęczmienia i żyta. — O użyciu jéj dla ludzi i zwierząt już początkowo mówiłem; na Szląsku wypalają z niéj okowitę.

Rozmaitości.

O Mszy świętéj,
czyli:
Nauka o nieustającéj ofierze nowego zakonu.

(Ciąg dalszy.)

Tak więc autor przechodzi do saméj Mszy świętéj (str. 42), którą zwyczajnie dzieli na

1. Mszę katechumenów, tojest tych, którzy jeszcze niebyli ochrzceni, i dopiero się ćwiczyli w nauce wiary; i na
2. Mszę wiernych, gdzie tylko sami wierni obecni być mogli.

Msza katechumenów idzie aż do Wierzę w Boga (po Ewangelii), a Msza wiernych, tu się zacząwszy, idzie aż do końca.

Szczegółowo rozbiera Autor wszystkie części Mszy świętéj katechumenów, poczyna od owych modlitw, które Kapłan czyni u stopni ółtarza, rozbiera je wszystkie, tłómaczy daléj całowanie ółtarza, Introit, Kyrie elejson, Gloria i t. d., i wszędzie stósowne daje nauki Chrześcianom, n. p. przy Gloria, tojest: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobréj woli, — pyta się Chrześcian, czy są ludźmi dobréj woli?

A na: „Dominus vobiscum“, Pan z wami! mówi: Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam być może?

Przy modlitwach kapłańskich uczy Chrześcian modlić się za wszystkich.

Tłómaczy daléj, coto jest Epistoła, czyli Lekcya; że to jest ustęp z Pisma ś.; i Ewangelia, że to jest dobra nowina, dobra wieść, błoga wieść o królestwie bożém, którą nam Chrystus przyniósł i podał; tojest światło, które nam wskazuje drogę do nieba.

Wierzę w Boga (Credo) Autor przyłącza do Mszy wiernych, lubo należy jeszcze do przeszłéj części.

Przy Ofiarowaniu (jako w innych miejscach to także czynił), opisuje nam zwyczaje piérwszych Chrześcian.

Przy umywaniu rąk uczy nas, abyśmy się czystością odznaczali.

Przechodzi szczegółowo daléj wszystkie modlitwy ciche, które Kapłan odmawia i za żywych i umarłych; obszernie opisuje przemienienie chleba i wina w ciało i krew Pańską, i komunią kapłańską. I tu powiada (str. 94), że w piérwszych czasach Chrześciaństwa komunikowali wszyscy obecni Chrześcianie razem z Biskupem i wszystkimi Kapłanami; przeto upomina Chrześcian, aby w sprawie zbawienia tak oziębłymi nie byli.

Reszta modlitw po komunii ś. (str. 96) jest podziękowaniem za dobrodziejstwo, które lud od Boga odebrał.

Na końcu Kapłan lud błogosławi. Chrońcie się złego, bo jak nagrodą cnoty jest zbawienie, tak zapłatą grzechu jest śmierć wieczna.

(Dokończenie nastąpi.)

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)